



Sygn. akt I PK 260/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 marca 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jolanta Frańczak (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Halina Kiriło

SSN Zbigniew Korzeniowski

w sprawie z powództwa P. S.

przeciwko M. Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w M.

z udziałem interwenienta ubocznego: Towarzystwa Ubezpieczeń [...] S.A.

z siedzibą w W.

o zadośćuczynienie i rentę,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń

Spółecznych w dniu 14 marca 2019 r.,

skargi kasacyjnej powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 4 kwietnia 2017 r., sygn. akt III APa [...],

**uchyla zaskarżony wyrok w punkcie 1 w części oddalającej
apelację powoda oraz w punkcie 2 i w tym zakresie przekazuje
sprawę Sądowi Apelacyjnemu w [...] do ponownego rozpoznania
oraz orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w S. wyrokiem z dnia 22 lipca 2016 r. zasądził od pozwanej M. Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w M. na rzecz powoda P. S. tytułem zadośćuczynienia kwotę 93.218,50 zł z ustawowymi odsetkami (pkt 1); tytułem skapitalizowanej renty miesięcznej z uwagi na zwiększone potrzeby wywołane skutkami wypadku za okres od stycznia 2012 r. do kwietnia 2013 r. kwotę 1.600 zł z ustawowymi odsetkami oraz rentę z tego tytułu w kwotach po 100 zł miesięcznie płatną z góry do 10 dnia każdego miesiąca, poczynając od maja 2013 r. z ustawowymi odsetkami (pkt 2); ustalił, że pozwana ponosi odpowiedzialność za dalsze mogące powstać w przyszłości skutki wypadku przy pracy powoda, jakiemu uległ w dniu 3 sierpnia 2010 r. (pkt 3); oddalił powództwo w pozostałej części (pkt 4) oraz orzekł o kosztach postępowania (pkt 5-8).

W sprawie tej ustalono, że powód - z wykształcenia technik mechanik o specjalności obróbka skrawaniem - zawarł z pozwaną w dniu 4 czerwca 2010 r. umowę zlecenia do dnia 30 czerwca 2010 r., zobowiązując się wykonywać prace operatora maszyny. W dacie podpisania umowy uzyskał zaświadczenie lekarskie o zdolności do pracy na stanowisku operatora maszyn - pracownika fizycznego. Tego samego dnia powód i specjalista ds. bhp podpisali kartę szkolenia wstępnego, potwierdzającą odbycie przez powoda instruktażu ogólnego. W dniu 1 lipca 2010 r. strony zawarły umowę o pracę na czas nieokreślony na stanowisku operatora maszyny w pełnym wymiarze czasu pracy za wynagrodzeniem w kwocie 1.800 zł brutto miesięcznie. Powód podpisał oświadczenie, że został zapoznany z zagrożeniami i ryzykiem zawodowym związanym z wykonywaniem czynności na powierzonym mu stanowisku pracy oraz „Kartę szkolenia wstępnego w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy”, potwierdzającą odbycie instruktażu ogólnego oraz instruktażu stanowiskowego na stanowisku operatora maszyny „B.”, informację o zapoznaniu pracownika z zagrożeniami i ryzykiem zawodowym związanym z czynnościami wykonywanymi na stanowisku pracy, informację o zapoznaniu z instrukcją bhp przy obsłudze slottera drukującego „B.” (dalej jako slotter). Ocena ryzyka zawodowego na stanowisku operatora slottera została opracowana

przez zespół dwóch specjalistów ds. bhp. W dokumencie tym ujęto istotne zagrożenie urazowe kończyn górnych, wynikające z zaistniałego wcześniej wypadku przy pracy polegającego na pochwyceniu dłoni pracownika przez bębny urządzenia. Wśród sposobów zmniejszenia kategorii ryzyka wskazano niepodejmowanie pracy w razie jakichkolwiek wątpliwości co do jej bezpiecznego wykonania. Instrukcja bhp przy obsłudze slottera nakazywała pracownikowi obsługującemu urządzenie w przypadku jakichkolwiek usterek, niedokładności lub braków bezzwłoczne zawiadomienie o nich przełożonego, zakazując zdejmowania osłony w czasie pracy maszyny, naprawiania maszyny, zwłaszcza w czasie ruchu. Zanim powód przystąpił do samodzielnej obsługi slottera pracował przez okres dwóch miesięcy w charakterze pomocnika operatora maszyny, obserwując pracę i słuchając uwag operatora maszyny.

Po rozpoczęciu pracy w dniu 3 sierpnia 2010 r. powód przystąpił do sprawdzenia poprawności działania układu farbowego, który napełniony był tego dnia wodą. Wykonanie czynności sprawdzających poprawność działania układu farbowego związane było z przeprowadzoną poprzedniego dnia konserwacją urządzenia. Powód nie został przeszkolony jak postępować w sytuacji, gdy na wale drukującym pojawiłby się wyciek farby. Wiedział, że podczas pracy maszyny nie należy wyłączać układu farbowego bowiem mogłoby dojść do zastygnięcia farby na wale drukującym. Po zakończeniu pracy maszyna była wyłączana głównym wyłącznikiem. Powód nie wiedział, czy jest oddzielny wyłącznik układu farbowego. Podczas przerw w pracy w ciągu dnia wał farbowy nie był wyłączany. Włączenie maszyny głównym wyłącznikiem powodowało uruchomienie układu farbowego, wał drukujący był włączany oddzielnym przyciskiem. Przed uruchomieniem slottera, mimo że maszyna nie pracowała, to układ farbowy obracał się przez cały czas, aby nie dopuścić do zaschnięcia farby. Powód zapamiętał, że układ farbowy automatycznie załączał się z chwilą uruchomienia maszyny, nie będąc oddzielnie włączany. Kiedy zauważył krople wody na nieruchomym wale drukującym, to usiłował wytrzeć krople wody szmatką. Doszło wówczas do pochwycenia szmatki przez obracający się wał farbowy i w konsekwencji do wciągnięcia jego ręki między obracający się wał farbowy i wał drukujący. Krzykiem zaalarmował on pracującego obok współpracownika. Kiedy ten znalazł się przy powodzie, szukając przycisku

wyłaczającego układ farbowy, doszło do zderzenia rękawa koszuli powoda wraz z naskórkiem. Po chwili maszyna została unieruchomiona wyłącznikiem alarmowym. Około godziny trwało uwalnianie ręki powoda z trybów maszyny, a następnie został on śmigłowcem przetransportowany do szpitala w Ł., gdzie na Oddziale Chirurgii Ręki rozpoznano rany miażdżone przedramienia i ręki prawej ze zwknięciem kości nadgarstka, otwartym złamaniem I kości śródręcza, zwknięciem otwartym w stawie IP kciuka, uszkodzeniem ścięgien EPL, EPB, FPL, uszkodzeniem obu pęczków naczyniowo-nerwowych kciuka, ich ubytkiem, odwarstwieniem skóry przedramienia ze zmiżdżeniem mięśni zginaczy. Po przeprowadzonej operacji ręki powód był unieruchomiony. Korzystał z pomocy najbliższych osób przy czynnościach higienicznych, fizjologicznych, przy spożywaniu posiłków. Będąc osobą praworęczną, musiał przystosować się do posługiwania się lewą ręką. Przed wypadkiem był w pełni sprawny fizycznie, uprawiał amatorsko grę w piłkę nożną. Obecnie nie może wykonywać samodzielnie prac wokół siedliska domowego. Będąc pozbawiony możliwości kierowania pojazdami mechanicznymi korzystał z wynajętych pojazdów celem dojazdu do placówek medycznych, zwracając związane z tym wydatki. Do chwili obecnej odczuwa bóle ręki, nasilające się wraz ze zmianą warunków atmosferycznych. Będąca skutkiem wypadku przy pracy niepełnosprawność powoda była źródłem jego problemów psychologicznych związanych z niższym poczuciem własnej wartości, koncentrowaniem się na procesie leczenia i rehabilitacji. Przez cały okres pobytu w szpitalu powodem opiekowała się żona. Po opuszczeniu szpitala prawą rękę miał unieruchomioną w szynie, nie potrafił samodzielnie się ubrać, przygotować posiłku, wymagał pomocy ze strony członków rodziny. Największe ograniczenia w samodzielnym wykonywaniu przez niego podstawowych czynności życia codziennego trwały do końca 2010 r., następnie stopniowo odzyskiwał samodzielność w ich wykonywaniu.

Maszyna slotter „B.” została kupiona przez poprzednika prawnego pozwanej w 2009 r. jako urządzenie używane. Urządzenie działało sprawnie, bieżący serwis maszyny wykonywali przeszkoleni pracownicy pozwanej pod kierownictwem prezesa zarządu. Zgodnie ze stosowanymi zasadami żaden z pracowników nie mógł przystąpić do obsługi maszyny bez odpowiednich szkoleń bhp i zapoznania się ze sposobem obsługi maszyny, jej dokumentacją techniczno–ruchową oraz

wytycznymi, jakie czynności wolno wykonywać, a jakie są zabronione. Jeśli pracownik nie miał żadnych wątpliwości w tym zakresie to podpisywał przedstawiony mu dokument. W dniu wypadku przy pracy powoda pracownik pozwanej D. K. obsługiwał podobną do slottera maszynę, znajdującą się obok maszyny powoda, mając świadomość, że ewentualne usunięcie wycieku wody wymaga uprzedniego wyłączenia urządzenia. Przed podjęciem pracy został przeszkolony praktycznie w jaki sposób obsługiwać powierzone mu urządzenie oraz odbył szkolenie teoretyczne przeprowadzone przez specjalistę ds. bhp. Instrukcja obsługi maszyny była zawsze dostępna dla pracownika. D. K. widział, że slotter powoda nie pracował, maszyna była rozsunięta i poddawana czyszczeniu. W pewnym momencie usłyszał krzyk powoda i podbiegł wyłączyć slotter wyłącznikiem awaryjnym. Zauważył, że ręka powoda była wciągnięta przez elementy maszyny. Według pracownika biurowego G. O. szkolenia pracowników produkcyjnych były dwuetapowe: najpierw szkolenie wstępne przez pracownika bhp, a następnie stanowiskowe, prowadzone przez R. K. bądź M. M.. Przed przystąpieniem do pracy przy slotterze inny pracownik pozwanej S. G. przeszedł ogólne przeszkolenie prowadzone przez inspektora bhp oraz jednego z udziałowców pozwanej Spółki, został poinstruowany o zasadach awaryjnego wyłączania maszyny. W dniu zdarzenia wykonywał on wraz z powodem pracę przy slotterze, obaj przykręcali osłonę przy maszynie, która wówczas nie była jeszcze włączona. Po przykręceniu osłony udał się do toalety, a po powrocie zauważył, że ręka powoda utkwiała w maszynie.

W sporządzonym przez pracodawcę protokole powypadkowym ustalono, że w dniu wypadku powód przystąpił do sprawdzania czystości układu slottera. Polegało to na wzrokowym sprawdzeniu układu farbowego i włączeniu systemu samoczyszczącego. Po 30 minutach działania system został wyłączony, a wobec stwierdzenia zabrudzeń powód przystąpił do ręcznego czyszczenia maszyny. System samoczyszczący został ponownie włączony około godz. 8.00 i wówczas powód zauważył krople wody na unieruchomionym gumowym wale prowadzącym. Podczas wycierania wody znajdującej się na wale, górny wał układu farbowego wciągnął szmatkę trzymaną przez powoda, a następnie jego prawą rękę do okolic łokcia. Skutkiem wypadku przy pracy był uraz zmiążdżeniowy przedramienia i

prawej dłoni. Z kolei w przedstawionym przez inspektora Państwowej Inspekcji Pracy protokole obejmującym ustalenie okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy powoda, stwierdzono, że bezpośrednią przyczyną zewnętrzną wypadku przy pracy było niezachowanie dostatecznej koncentracji uwagi poszkodowanego pracownika na wykonywanej czynności i nadmierne zbliżenie dłoni do obracającego się wałka, co spowodowało dostanie się trzymanej w dłoni szmatki pomiędzy walce i pochwycenie jej, a następnie wciągnięcie dłoni i przedramienia powoda. Dostanie się ręki w strefę niebezpieczną i pochwycenie jej przez walce możliwe było ze względu na niezgodne z przepisami i zasadami bhp wykonywanie czynności konserwacyjnych i regulacyjnych przy obracających się wałkach, przy jednoczesnym niezastosowaniu w konstrukcji maszyny osłony uniemożliwiającej dostęp do strefy niebezpiecznej po rozsunięciu sekcji maszyny. Natomiast pośrednimi przyczynami wypadku były: niedostateczna znajomość zagrożenia przez poszkodowanego, wynikająca z nieustalenia w odpowiedniej instrukcji sposobów bezpiecznego wykonywania prac konserwacyjnych i regulacyjnych; niezapewnienie dostatecznego nadzoru ze strony osób kierujących pracownikami i tolerowanie wykonywania pracy w sposób niezgodny z przepisami i zasadami bhp z uwagi na dopuszczenie powoda do wykonywania pracy bez ustalenia i zachowania odpowiedniej procedury oraz zapewnienia właściwych środków technicznych, umożliwiających bezpieczne sprawdzenie prawidłowości wypływu farby drukarskiej. W dniu wypadku nie było współwłaścicieli pozwanej Spółki, jak też nie wyznaczono osób odpowiedzialnych za stan bhp oraz właściwą organizację stanowisk pracy i bezpieczne prowadzenie robót. Zaznaczono w protokole, że w 2009 r. miał już miejsce wypadek przy pracy związany z obsługą slottera, do którego doszło podczas sprawdzania prawidłowości wypływu farby drukarskiej, a jego skutkiem było wciągnięcie ręki pracownika stojącego na stole maszyny między obracające się walce. Wskazano na tożsamość przyczyn obu wypadków przy pracy, tj. niedostateczny nadzór nad pracą wykonywaną przez pracowników oraz braki w ustaleniu i wdrożeniu instrukcji obowiązujących w zakładzie procedur postępowania. Postanowieniem z dnia 9 września 2010 r. Prokurator Prokuratury Rejonowej w W. wszczął śledztwo w sprawie wypadku przy pracy powoda, które zostało następnie umorzone wobec braku ustawowych znamion czynu zabronionego. W toku

śledztwa pozwana podała, że w celu zwiększenia bezpieczeństwa zainstalowano na slotterze dodatkową osłonę.

W dniu przyjęcia powoda do szpitala dokonano chirurgicznego opracowania ran, krwawej repozycji odłamów złamania i zwichnięcia oraz stabilizacji przy użyciu drutów Kirschnera, pierwotnej rekonstrukcji ścięgien, plastyki skóry z rezerw miejscowych, kończyna została unieruchomiona w podłużniku gipsowym. Z uwagi na powikłanie gojenia ran martwicą skóry prawego przedramienia wykonano zabieg wycięcia martwej skóry okolicy przedramienia prawego i plastykę ubytków skóry z użyciem płatów pośredniej grubości pobranych z uda. W październiku 2010 r. powód poddany został zabiegowi wycięcia martwych tkanek, plastyki skóry z użyciem płata pośredniej grubości pobranego z uda. W marcu 2011 r. był hospitalizowany w związku z usunięciem drutów Kirschnera, w sierpniu 2011 r. przeszedł zabieg rekonstrukcyjny resekcji podstaw II i III kości śródreżcza za stabilizacją śródreżczo-nadgarstkową w osi II i III promienia drutami Kirschnera - artrodezę śródreżczo-nadgarstkową, przeszczepy kostne autogenne. Powód zgłaszał, że po wypadku stał się nerwowy, występowało u niego podwyższone napięcie psychiczne, lęk przed kolejnymi wizytami w szpitalu. Zaczęły narastać problemy ze snem, zalecane leki nasenne wywoływały złe samopoczucie. Informował o zmiennych nastrojach, okresowych tendencjach do płaczu, o uczuciu smutku, wycofania się. W lutym 2011 r. w ramach prewencji rentowej przebywał na Oddziale Rehabilitacji Zespołu Niepublicznych ZOZ „[...]” w S.. Po zakończeniu rehabilitacji uzyskał nieznaczną poprawę zakresu ruchomości łokcia i nadgarstka prawego, siły mięśniowej prawej kończyny górnej, zmniejszenie dolegliwości bólowych. Decyzją z dnia 19 listopada 2012 r. organ rentowy przyznał powodowi jednorazowe odszkodowanie w kwocie 37.400 zł w związku z ustaleniem 55% stałego uszczerbku na zdrowiu z tytułu wypadku przy pracy. Powiatowy Zespół do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności w W. orzeczeniem z dnia 5 lutego 2015 r. zaliczył powoda do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności do dnia 5 lutego 2018 r. Powód w związku z wypadkiem przy pracy ponosił wydatki na zakup środków farmaceutycznych, koszty badań i zabiegów rehabilitacyjnych.

Dokumentacja techniczno-ruchowa slottera zawiera deklarację producenta odnośnie do spełniania przez urządzenie wszystkich wymagań bezpieczeństwa na

terenie Unii Europejskiej, w tym wymagania certyfikacyjne CE. Urządzenie spełnia nie tylko wymagania minimalne dotyczące bezpieczeństwa użytkowania, ale również wymagania zasadnicze wynikające ze świadectwa CE. Slotter jest urządzeniem przeznaczonym do zadrukowywania i wycinania tektury falistej. Pełni jednocześnie dwie funkcje: drukowanie na pożytkach tektury oraz odpowiednie cięcie tektury, jej nacinanie i bigowanie, tj. nagniatanie w miejscu przyszłego zagięcia kartonu, który posłuży jako opakowanie. W sytuacji rozsunęcia maszyny dochodzi do oddalenia od siebie sekcji drukującej, w którą wchodzi pożytek tektury i bezpośrednio z wałów sekcji drukującej pożytek tektury zostaje podawany do sekcji nacinającej - tnącej. Po rozsunięciu maszyny nie ma możliwości produkcji. Proces drukowania przebiega rotacyjnie przy użyciu farb wodorozcieńczalnych, które zostają nanoszone na polimerową formę drukową umieszczoną na bębnie drukowym, który obracając się trafia na przesuwaną pod nim tekturę, odwzorowując na nim nadruk. Farba umieszczona w zbiorniku, jest pompowana do instalacji i наносzona na wały. Slotter drukujący składa się z trzech zasadniczych części: segmentu drukującego, segmentu wycinającego oraz sprzężonego z nim podajnika. Jednym z elementów segmentu drukującego jest zespół farbowy, składający się ze zbiornika na farbę, pompy, instalacji farbowej oraz dwóch wałów: duktora i wału z okryciem gumowym. Duktor wraz z wałem gumowym ustalają grubość farby i przekazują ją bezpośrednio na polimer. Wały farbowe wraz z wałem drukującym należą do sekcji drukującej. Ponieważ proces drukowania wiąże się z podawaniem farby w odpowiedniej ilości, następuje to przez cały system farbowy, składający się z instalacji, orurowania, rurociągu, pompy, zasobnika farby, znajdującego się ponad wałami farbowymi. Zasobnik zadaje odpowiednią ilość farby spływającej na górny wał farbowy, który będąc w ruchu współpracuje z dolnym wałem farbowym, na który jest rozprowadzana farba w postaci cienkiej warstwy, tzw. filmu farbowego. Wyłączenie wału drukującego nie powoduje automatycznego wyłączenia wałów farbowych. Można wyłączyć jedynie wał drukujący, pozostawiając wały farbowe na jałowym biegu. Na panelu sterowniczym slottera - znajdującym się na zewnątrz urządzenia - znajduje się przycisk, umożliwiający wyłączenie biegu wału drukującego. Aby wyłączyć wały farbowe należy użyć dodatkowego przycisku. Odległość między dolnym wałem farbowym a wałem drukującym determinowana

jest grubością pożytku tektury, na którym prowadzony jest nadruk oraz grubością polimerowego stempla, przyklejonego do powierzchni zewnętrznej wału drukującego. W praktyce odległość między zewnętrzną powierzchnią wału drukującego a zewnętrzną powierzchnią dolnego wału farbowego jest rzędu kilkunastu do dwudziestu kilku milimetrów. Producent slotterów nie montuje fabrycznie osłon wewnętrznych od strony modułu tnącego. Z kolei dane przekazane przez importera nie pozwalają na jednoznaczne ustalenie, czy w tego typu maszynach były przewidziane i montowane osłony tego modułu. W dacie wypadku, obsługiwany przez powoda slotter miał zainstalowane osłony konstrukcyjne przewidziane przez producenta dla stref zewnętrznych, mogących stanowić potencjalne zagrożenie dla obsługi maszyny podczas jej normalnej pracy. Strefy niebezpieczne wewnątrz urządzenia, dostępne po rozsunięciu modułów tnącego od drukującego nie były zabezpieczone osłonami, ponieważ prace konserwacyjne mogły być wykonywane jedynie przy całkowicie wyłączonej maszynie. Samoczynne uruchomienie wału drukującego maszyny nie jest technicznie możliwe. Zainstalowanie wewnętrznej osłony wałów farbowych nie powoduje wyeliminowania możliwości dostania się ręki między wał drukujący a farbowy osoby, która przez nieuwagę zbliżyłaby się do obracających się wałów farbowych. Osłona ta nie zakrywa w sposób pełny przestrzeni pracujących wałów. Przestrzeń wałów farbowych jest osłonięta tą osłoną, natomiast szczelina między dolnym wałem farbowym a wałem drukującym nie jest na tyle zasłonięta, aby uniemożliwić włożenie tam ręki. Zainstalowanie takiej osłony przed wypadkiem, jakiemu uległ powód, nie byłoby w stanie wyeliminować zagrożenia. Stąd, jeżeli byłyby widoczne wycieki farby, to należało obserwować po rozsunięciu maszyny zespół wałów drukujących, wyłączyć zespół farbowy, spuścić farbę, dokonać czyszczenia zespołu farbowego i po jego oczyszczeniu i osuszeniu ponownie zapełnić układ farbą, uruchomić wały farbowe, zsunąć sekcje drukującą i tnącą i ponownie uruchomić proces technologiczny.

Biegły lekarz sądowy ortopeda stwierdził u powoda blizny na udzie po zabiegach operacyjnych (pobranych przeszczepach), palce prawej ręki ustawione szponiasto, śladową ruchomość nadgarstka. Palce III-V wykazują ślady ruchów, paliczek obwodowy kciuka został poddany amputacji. Powód ma ograniczenie

nawracania i odwracania przedramienia, znaczne osłabienie czucia palców III-V, brak czucia palców I i II oraz brak funkcji chwytnej ręki. W wyniku wypadku przy pracy doznał zmiążdżenia ręki i przedramienia prawego ze zwichnięciem kości nadgarstka, otwartym złamaniem I kości śródręcza, zwichnięciem otwartym w stawie międzypaliczkowym kciuka, uszkodzeniem ścięgien prostownika długiego i krótkiego kciuka, zginacza długiego kciuka, uszkodzeniem obu pęczków naczyniowo-nerwowych kciuka i ich ubytkiem, odwarstwieniem skóry przedramienia ze zmiążdżeniem mięśni zginaczy palców i nadgarstka. Doznane urazy prawej ręki skutkowały występowaniem dolegliwości bólowych o większym lub mniejszym natężeniu przez okres około sześciu miesięcy po wypadku. W ocenie biegłego, procentowy uszczerbek na zdrowiu powoda powinien zostać zakwalifikowany według poz. 133 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 18 grudnia 2002 r. w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stałym lub długotrwałym uszczerbku na zdrowiu, trybu postępowania przy ustalaniu tego uszczerbku oraz postępowania o wypłatę jednorazowego odszkodowania (jednolity tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 954, dalej jako rozporządzenie z dnia 18 grudnia 2002 r.), tj. utrata prawej ręki na poziomie nadgarstka. Gdyby zsumować następstwa wszystkich obrażeń doznanych przez powoda na skutek wypadku przy pracy, to uszczerbek związany z uszkodzeniem nadgarstka i kciuka skutkowałby wyższym uszczerbkiem niż wynikający z amputacji ręki. Oprócz cierpień fizycznych wywołanych urazami mechanicznymi prawej ręki, dolegliwości bólowe sprawiały powodowi stosowane zabiegi medyczne związane z dożylnym podawaniem leków przeciwbólowych, leków przeciwzakrzepowych, antybiotyków, zmianie opatrunków. Dolegliwości bólowe oraz unieruchomienie prawej ręki powodowały trudności z zasypianiem, wybudzaniem się, któremu towarzyszyło uczucie lęku i wspomnienia wypadku. Niemożność wykonywania przez powoda podstawowych czynności życia codziennego pociągała za sobą powstanie deficytu samoopieki, potęgując cierpienia psychiczne. Dolegliwości fizyczne i psychiczne nie miały przy tym stałej tendencji malejącej, wzrastały się w trakcie i bezpośrednio po zakończeniu kolejnych zabiegów operacyjnych. Biegła z zakresu rehabilitacji medycznej po badaniu neurologicznym stwierdziła u powoda znaczny stopień pourazową dysfunkcję prawej kończyny górnej po urazie zmiążdżeniowym ręki i przedramienia

prawego. Pourazowa dysfunkcja prawej ręki jest w praktyce równoważna z jej utratą na poziomie nadgarstka, zatem jeżeli chodzi o rozmiar kalectwa, to nie ma istotnej różnicy między amputacją urazową na poziomie nadgarstka a amputacją funkcjonalną, czyli takim zaburzeniem struktury i funkcji kończyny, które nie pozwalają na jej funkcjonalne wykorzystanie. Podobnie, jak biegły lekarz sądowy ortopeda, wskazała na 55 % uszczerbek na zdrowiu powoda. Z kolei według biegłego specjalisty chirurgii plastycznej C. P. – D. zniekształcenia prawej ręki powoda będące następstwem wypadku przy pracy, stanowią trwałe i nieodwracalne oszpecenie wyglądu w stopniu tak znacznym, że z punktu widzenia chirurgii plastycznej tożsame są z całkowitą utratą prawidłowego wyglądu ręki prawej i prawego przedramienia, czyli amputacją wyglądu prawego przedramienia. Dodatkowo na obu udach powoda znajdują się prostokątne blizny płaszczyznowe, które stanowią niewielkiego stopnia trwałe oszpecenie wyglądu. Zdaniem biegłego, trwałe i nieodwracalne oszpecenie wyglądu prawej ręki i prawego przedramienia należy określić jako całkowitą amputację wyglądu kończyny górnej prawej w obrębie przedramienia, co powinno skutkować przyjęciem 30% stałego uszczerbku na zdrowiu jako połowę średniej wartości maksymalnej, określonej pod poz. 128 załącznika do rozporządzenia z dnia 18 grudnia 2002 r. W każdym przypadku amputacji kończyny lub jej części dochodzi zarówno do zaburzenia czynności motorycznych, jak i do oszpecenia wyglądu, co z kolei skutkuje zaburzeniami czynności psychicznych organizmu w postaci upośledzenia samooceny własnego wyglądu. W efekcie w sytuacji powoda ocena uszczerbku na zdrowiu z punktu widzenia chirurgii plastycznej powinna wynosić 50% oceny przewidzianej dla pełnej amputacji anatomicznej, będąc niezależną od uszczerbku ustalonego z przyczyn ortopedycznych. Kolejny biegły z zakresu chirurgii plastycznej A. Z. potwierdził rozpoznanie biegłego C. P. – D. oraz podzielił stanowisko biegłych lekarzy sądowych ortopedy oraz specjalisty z zakresu rehabilitacji medycznej przyjmując, że pourazowe zniekształcenie ręki prawej powoda - powodujące całkowitą dysfunkcję tej ręki - skutkuje powstaniem stałego 55% uszczerbku na zdrowiu.

Przy takich ustaleniach faktycznych Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności podniósł, że pracownik, który uległ wypadkowi przy pracy może wystąpić przeciwko

pracodawcy z roszczeniami na podstawie art. 415 k.c. i nast. oraz że pozwana odpowiada na zasadzie ryzyka (art. 435 § 1 k.c.). Odpowiedzialność ta jest niezależna od winy pracodawcy lub osób, za które odpowiada, nie zależy też od tego, czy szkoda powstała w warunkach działania bezprawnego. Prowadzący przedsiębiorstwo lub zakład zwolniony jest od odpowiedzialności na podstawie art. 435 k.c., jeżeli szkoda powstanie wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, co ma miejsce jedynie wtedy, gdy zawinione zachowanie poszkodowanego było jedyną przyczyną sprawczą. Odpowiedzialności tej nie uchyla ustalenie, że wina może być przypisana jedynie samemu poszkodowanemu, jeżeli równocześnie wystąpiły inne jeszcze przyczyny szkody w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego, choćby niezawinione przez prowadzącego przedsiębiorstwo. Odpowiedzialność przedsiębiorstwa wyłącza tylko takie zachowanie poszkodowanego, stanowiące wyłączną przyczynę szkody, które jest zawinione. Dlatego też, jeżeli wyłączną przyczyną szkody jest niezawinione zachowanie poszkodowanego (co obejmuje sytuację, w której poszkodowanemu ze względu na cechy osobiste winy przypisać nie można), przesłanka egzoneracyjna nie zachodzi, a tym samym odpowiedzialność przedsiębiorstwa nie zostaje wyłączona. Na gruncie prawa cywilnego przyjmuje się, że wina poszkodowanego jako okoliczność wyłączająca odpowiedzialność sprawcy przy zasadzie ryzyka występuje wtedy, gdy podmiot, któremu się ją przypisuje w swoim postępowaniu nie dołożył staranności, jaką powinien przejawiać człowiek rozsądny, gdy można mu postawić zarzut niewłaściwego działania lub zaniechania w porównaniu do wzorca ujmowanego obiektywnie. W ocenie Sądu Okręgowego, postępowanie dowodowe wykazało, że pozwana nie dopuściła się naruszenia zasad bhp przez użytkowanie niespełniającej norm bhp urządzenia drukującego. Brak jest także przesłanek wskazujących na innego rodzaju zawinienie pracodawcy związane z zaniechaniem przeprowadzenia szkolenia bhp lub szkolenia stanowiskowego powoda. Z kolei ocena, czy powód wykonując czynności związane z obsługą slottera zachował się w sposób obiektywnie nieprawidłowy, świadomie lekceważąc podstawowe zasady dotyczące bezpiecznej obsługi maszyny, nie może pomijać okoliczności związanych z opracowaniem i wdrożeniem przez pracodawcę odpowiedniej instrukcji sposobów bezpiecznego wykonywania prac konserwacyjnych i regulacyjnych, w tym

zwłaszcza wpływu farby drukarskiej oraz niezapewnienia dostatecznego nadzoru ze strony osób kierujących pracownikami i tolerowania wykonywania pracy w sposób niezgodny z przepisami i zasadami bhp. Z dokonanych w sprawie ustaleń wynika, że powód miał możliwość zapoznania się z opracowanymi przez pozwaną dokumentami w postaci oceny ryzyka zawodowego na stanowisku operatora slottera oraz instrukcji bhp przy obsłudze tej maszyny. Sąd Okręgowy nie uznał za wiarygodne twierdzeń powoda, że pracodawca przedstawił mu do podpisu jedynie potwierdzenie zapoznania się z tymi dokumentami, zwłaszcza w kontekście zeznań pracowników pozwanej, iż pracodawca niezwłocznie na wniosek pracownika udostępniał dokumentację związaną z obsługiwany przez niego urządzeniem. Brak jest także podstaw do przyjęcia, że pracodawca zaniechał przeprowadzenia instruktażu stanowiskowego przed objęciem przez powoda stanowiska operatora maszyny drukującej bowiem własnoręcznym podpisem potwierdził on zrealizowanie tego obowiązku. W myśl art. 211 k.p. podstawowym obowiązkiem pracownika jest przestrzeganie przepisów i zasad bhp, udział w szkoleniach i instruktażu z tego zakresu. Zatem jeżeli pracodawca udostępnia pracownikowi dokumenty, określające zasady bhp, to pracownik nie może ograniczyć się do formalnego potwierdzenia zaznajomienia się z nimi bowiem zobowiązany jest przyswoić sobie ich treść niezależnie od tego, czy wiedza ta podlega następnie sprawdzeniu przez pracodawcę.

Z drugiej strony - według Sądu Okręgowego - pozwana nie była w stanie określić, jaki był zakres przeprowadzonego szkolenia oraz czy obejmował sposób działania w sytuacji w jakiej doszło do wypadku. Instrukcja bhp nakazywała pracownikowi obsługującemu urządzenie w przypadku jakichkolwiek usterek, niedokładności lub braków bezzwłocznie zawiadomić o nich przełożonego, zakazując naprawiania maszyny, zwłaszcza w ruchu. Treść instrukcji jest w tym zakresie ogólnikowa i nie zawiera szczegółowego opisu czynności, jakie powinny być podjęte w celu usunięcia wycieku wody podczas sprawdzania szczelności układu farbowego. Z ustaleń Państwowej Inspekcji Pracy wynika, że w dniu wypadku przy pracy nie byli obecni udziałowcy pozwanej Spółki. Stąd przed podjęciem decyzji o wytarciu wycieku wody z wału drukującego powód mógł czuć się zdezorientowany, mając do wyboru podjęcie samodzielnej decyzji o likwidacji

wycieku wody bądź oczekiwać na interwencję przełożonych i narażając się przez to na potencjalny zarzut nieuzasadnionego wstrzymania produkcji. Natomiast sama czynność polegająca na wytarciu wody z wału drukującego niewątpliwie nie należała do czynności naprawczych maszyny. Powód nie zamierzał samodzielnie usunąć jakiegokolwiek usterki urządzenia, lecz zapobiec potencjalnym nieprawidłowościom mogącym powstać w procesie nakładania nadruku na tekturę wobec niewytarcia wody z wału drukującego. Była to ingerencja dotycząca elementu będącej w ruchu maszyny, niezwiązana bezpośrednio z procesem produkcyjnym. Sąd Okręgowy podkreślił, że powód odbył szkolenie bhp i instruktaż stanowiskowy w zakresie maszyny drukującej, w ramach którego zapoznał się z procesem produkcyjnym i zagrożeniami wypadkowymi. Miał zatem świadomość, że zabronione jest przeprowadzanie nie tylko napraw, ale również manipulowanie wewnątrz podczas ruchu maszyny. Poza sporem pozostawało przy tym, że pracodawca nie wypracował modelu zachowania operatora slottera w sytuacji stwierdzenia wycieku wody na wale drukującym, a w dniu zdarzenia powód musiał samodzielnie podjąć decyzję co do dalszego toku postępowania wobec stwierdzenia obecności wody na wale drukującym, kierując się w tym względzie własnym doświadczeniem zawodowym oraz zasadami bhp. Niezależnie od szczegółowości przeprowadzonego szkolenia stanowiskowego, którego przebiegu nie można już odtworzyć, to - z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego - decyzję powoda o zbliżeniu dłoni do strefy przylegającej do obracających się wałów farbowych Sąd Okręgowy ocenił jako ryzykowną i nierozważną. Decydując się na wytarcie wody powód nie zachował zasad ostrożności i nie przewidział skutków swojego zachowania. Nie znając mechanizmu wyłączenia wałów farbowych powinien przystąpić do wycierania wody z wału drukującego dopiero po całkowitym wyłączeniu maszyny. Powyższe okoliczności świadczą o tym, że swoim zachowaniem przyczynił się w 50% do zaistnienia wypadku, a zatem ponosi częściową winę za wypadek i przyczynił się do powstania szkody. Jego zachowanie nie stanowi jednak wyłącznej przyczyny wypadku.

W ocenie Sądu Okręgowego przyczynienie się powoda do zaistniałego wypadku stanowi - na podstawie art. 362 k.c. - podstawę zmniejszenia odszkodowania i zadośćuczynienia, powodując obniżenie o połowę należnych mu

kwot z tytułu zadośćuczynienia, odszkodowania, renty z tytułu zwiększonych potrzeb. Wysokość należnego zadośćuczynienia została ustalona na kwotę 250.000 zł, odszkodowania na kwotę 11.237 zł, renty z tytułu zwiększonych potrzeb na kwotę 200 zł miesięcznie, która za okres od stycznia 2012 r. do kwietnia 2013 r. wynosiła 3.200 zł. Według stanu na dzień 1 stycznia 2012 r. koszty jakie poniósł powód w związku z uszczerbkiem na zdrowiu spowodowanym wypadkiem przy pracy wynosiły bowiem łącznie 11.237 zł. Uwzględniając stopień przyczynienia się powoda do powstania szkody, Sąd Okręgowy uznał, że w zakresie obowiązku jej naprawienia suma ta podlega obniżeniu do kwoty 5.618,50 zł, ale została w całości naprawiona przez wypłatę jednorazowego odszkodowania, wynoszącego 37.400 zł. Pozostała część jednorazowego odszkodowania podlegała zaliczeniu na należne zadośćuczynienie według tych samych zasad co odszkodowanie. Stąd zadośćuczynienie zostało obniżone o 50%, co daje kwotę 125.000 zł, ale do kwoty 31.781,50 zł zostało zaspokojone jednorazowym odszkodowaniem. Do zapłaty na rzecz powoda pozostaje zatem kwota 93.218,50 zł. Z należnej za okres od stycznia 2012 r. do kwietnia 2013 r. renty miesięcznej z tytułu zwiększonych potrzeb w kwocie 3.200 zł - po obniżeniu jej o odpowiadający stopniowi przyczynienia się powoda do powstania szkody wskaźnik 50% - zasądzono kwotę 1.600 zł. Co do kwot należnych z tego tytułu za maj 2013 r. i następne miesiące, kwoty miesięcznej renty z tytułu zwiększonych potrzeb zostały obniżone do kwot po 100 zł miesięcznie. Roszczenie o rentę z tytułu utraconych zarobków Sąd Okręgowy oddalił w całości, podobnie jak o odszkodowanie z tytułu zwiększonych potrzeb od maja 2013 r. i na przyszłość. Ustalono odpowiedzialność pozwanej za szkody mogące powstać w przyszłości, gdyż obecny stan zdrowia powoda wymaga stałej okresowej rehabilitacji z uwagi na odniesiony uraz ortopedyczny oraz konieczność właściwej pielęgnacji powłok skórnych przedramienia.

Apelacje od wyroku wniosły obie strony. Powód zaskarżył wyrok w części oddalającej powództwo, zarzucając naruszenie prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy – art. 278 § 1 k.p.c. w związku z art. 217 § 1 k.p.c. w związku z art. 3 k.p.c. i art. 233 k.p.c., przez przyjęcie, że przyczynił się do zaistniałej szkody, mimo że nie został przeprowadzony dowód z opinii biegłego z zakresu bhp do stwierdzenia czy naruszył on zasady bhp i miał realną możliwość

innego zachowania się w zaistniałej sytuacji, art. 233 § 1 k.p.c., przez sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz naruszenie prawa materialnego – art. 362 k.c., przez między innymi nierozważenie wszystkich okoliczności w rozpoznawanej sprawie.

Sąd Apelacyjny - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w [...] wyrokiem z dnia 4 kwietnia 2017 r. oddalił obie apelacje i zniósł wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny uznał za własne ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd pierwszej instancji i podzielił dokonaną ocenę prawną. Stwierdził, że rozpoznanie sprawy w oparciu o materiał dowodowy zebrany przed Sądem pierwszej instancji jest konsekwencją braku aktywności dowodowej stron reprezentowanych przez profesjonalnych pełnomocników, a przy zaprezentowanym na rozprawie apelacyjnej stanowisku pełnomocnika powoda, nie ma podstaw do podejmowania jakiegokolwiek aktywności dowodowej z urzędu. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, dla uwolnienia się od odpowiedzialności za szkodę na zasadzie ryzyka pozwana musiałaby udowodnić nie tylko, że zawinione zachowanie poszkodowanego doprowadziło do wypadku, ale także brak jakiegokolwiek winy własnej i „wyłączy” związek przyczynowy między zachowaniem się poszkodowanego a wypadkiem. Na to jednak nie wskazuje zebrany w sprawie materiał dowodowy. Do wypadku bowiem doszło w warunkach braku jakiegokolwiek nadzoru produkcyjnego, a już sam brak właściwej kontroli organizacji i nadzoru nad wykonywaniem pracy pozbawia pozwaną możliwości uwolnienia się od odpowiedzialności. Konstrukcja art. 435 k.c. oparta jest na przeciwstawieniu przyczyn powstania szkody w płaszczyźnie przyczynowości, a nie winy. Dlatego, gdy odpowiedzialny broni się wykazywaniem, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego, nadal przyjmuje się jego odpowiedzialność, gdy udowodnione zostanie, że obok tej przyczyny działa jeszcze inna, która zaszła po jego stronie. Nie do zaakceptowania z punktu widzenia prawidłowej organizacji pracy jest pozostawienie samego pracownika (nawet wysoko wykwalifikowanego) z problemami procesu produkcji. W tym stanie rzeczy nawet wykazanie naruszenia przez powoda skonkretyzowanych zasad bhp nie mogłoby doprowadzić do uwolnienia pozwanej od odpowiedzialności.

Odnośnie do stopnia przyczynienia się powoda do powstania szkody Sąd Apelacyjny stwierdził, że istotnie ciężar dowodu co do przyczynia się poszkodowanego do powstania szkody obciążał pozwaną (art. 6 k.c.), ale już na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego w oparciu o zebrane dowody i opinię biegłego z zakresu mechaniki Sąd pierwszej instancji miał podstawy do przyjęcia, że zachowanie powoda pozostające w adekwatnym związku przyczynowym było obiektywnie nieprawidłowe i co najmniej lekkomyślne. Niezależnie od wskazywanych przez inspektora pracy naruszeń z zakresu bhp, zachowanie powoda polegające na wycieraniu szmatą wody w bezpośrednim sąsiedztwie ruchomych elementów maszyny grożących pochwyceniem, było co najmniej lekkomyślne i doprowadziło do wypadku. Bliższa analiza tego zagadnienia - w ocenie Sądu Apelacyjnego - była jednak zbędna dla rozstrzygnięcia sprawy, ponieważ rzeczywistym sporem objęto rozmiar przyczynia się powoda i miarkowanie odszkodowania. Wystarczające było zatem poprzestanie na akceptacji w tym zakresie oceny Sądu pierwszej instancji. Przy ustaleniu przyczynienia się przez poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody, przepis art. 362 k.c. obliguje sąd do oceny, w jakim zakresie wpływa to - przy uwzględnieniu okoliczności sprawy, w tym ewentualnie stopnia winy obu stron - na granice obowiązku odszkodowawczego osoby zobowiązanej do naprawienia szkody. W każdym bowiem przypadku przyczynienia się odszkodowanie ulega zmniejszeniu, co w okolicznościach danej sprawy pozostaje w zakresie oceny sędziowskiej. Według Sądu Apelacyjnego w rozpoznawanej sprawie Sąd pierwszej instancji uwzględnił dostatecznie wszystkie konieczne do zastosowania miarkowania okoliczności, do których nawiązują obie apelacje. Uwzględniając doznane przez powoda cierpienia, nieodwracalne skutki wypadku, trwałe uszczerbek na zdrowiu, leczenie szpitalne, skutki obrażeń i leczenia na sprawność emocjonalną, zmiany w sferze życia zawodowego rodzinnego i codziennej aktywności, oszpecenie, młody wiek oraz stopień winy pozwanej, a także jej postawę w stosunku do powoda po wypadku, przyjęcie stopnia przyczynia się poszkodowanego i miarkowanie zasądzanego świadczenia do wysokości 50% dochodzonych świadczeń jest uzasadnione. Znaczny zakres przyczynienia się powoda do powstania szkody, nie mógł przy uwzględnieniu rozmiaru cierpień i

skutków oraz zachowania pozwanej po powstaniu szkody uzasadniać obniżenia należnych mu świadczeń do wysokości symbolicznej, jak chciała pozwana.

Powód zaskarżył wyrok Sądu Apelacyjnego skargą kasacyjną w części oddalającej jego apelację, domagając się uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu wraz z pozostawieniem rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego temu Sądowi z uwzględnieniem poniesionych przez powoda kosztów.

W skardze kasacyjnej opartej na obu podstawach z art. 398³ § 1 pkt 1 i 2 k.p.c. zarzucono naruszenie:

1) art. 378 zdanie pierwsze k.p.c. w związku z art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c., polegające na nierozważeniu przez Sąd Apelacyjny zarzutu apelacji kwestionującego ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji co do tego, że pozwana nie dopuściła się naruszenia zasad bhp i przyjęcie za własne wszystkich ustaleń faktycznych Sądu pierwszej instancji bez jakiegokolwiek odniesienia do tego zarzutu, co miało wpływ na zaskarżone rozstrzygnięcie, gdyż uniemożliwia w tym zakresie kontrolę kasacyjną;

2) art. 278 § 1 k.p.c., przez błędne przyjęcie, że zarzut przyczynienia powoda do powstania szkody mógł zostać wykazany przez pozwaną w inny sposób niż w drodze opinii biegłego z zakresu bhp, podczas gdy ocena tych okoliczności wymagała wiadomości specjalnych i oparcie przyczynienia na innych środkach dowodowych było niedopuszczalne;

3) art. 362 k.c., przez jego błędne zastosowanie polegające na bezpodstawnym przyjęciu, że powód przyczynił się do powstania szkody, podczas gdy pozwana nie przejawiała inicjatywy dowodowej, aby wykazać w wymagany sposób zawinienie powoda w zaistnieniu wypadku bądź na przyjęciu zakresu jego przyczynienia się na nadmiernym poziomie, obniżeniu zasądzonych świadczeń o przyjęty stopień przyczynienia poszkodowanego do wypadku, podczas gdy miarkowanie świadczeń na podstawie tego przepisu jest dopiero ostatnim etapem jego stosowania i wymaga rozważenia wszelkich okoliczności, także tych wykraczających poza samo zdarzenie, a w sprawie zachodziły przesłanki do miarkowania świadczeń w mniejszym stopniu niż stopień przyczynienia ze względu na dotkliwe skutki wypadku dla zdrowia powoda oraz postawę pozwanej, która

przez kilka lat od zgłoszenia szkody nie wypłaciła na jego rzecz jakichkolwiek świadczeń.

Zdaniem powoda, skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona. W apelacji zakwestionował on ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji polegające na dowolnym przyjęciu, że pozwana nie dopuściła się naruszenia zasad bhp, podczas gdy z protokołu kontroli inspektora Państwowej Inspekcji Pracy oraz ustaleń Sądu pierwszej instancji bezsprzecznie wynika, iż pozwana dopuściła się szeregu naruszeń zasad bhp i nie zapewniła mu bezpiecznych warunków pracy, lekceważąc istniejące i znane jej zagrożenia dla zdrowia pracowników. Wobec tak sformułowanego zarzutu Sąd Apelacyjny miał obowiązek rozważyć czy stan faktyczny przyjęty za podstawę wyroku Sądu pierwszej instancji został ustalony właściwie. Tymczasem stwierdziwszy, że Sąd pierwszej instancji poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, Sąd Apelacyjny nie odniósł się w jakikolwiek sposób do postawionego w apelacji zarzutu. Z jednej strony podzielił prawidłowość wszystkich ustaleń faktycznych Sądu pierwszej instancji, a więc także i to, że pracodawca nie naruszył żadnych zasad bhp, ale z drugiej strony wskazał na brak właściwego nadzoru pracodawcy nad procesem produkcji. Okoliczność ta ma doniosłe znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy bowiem ma wpływ na ocenę kwestii przyczynienia się powoda do powstania szkody. Ponadto ustalenie, że zachował się on niezgodnie z zasadami bhp wymagało wiadomości specjalnych (art. 278 § 1 k.p.c.), a więc mogło zostać procesowo stwierdzone wyłącznie w drodze opinii biegłego z zakresu bhp. Mimo to Sąd Apelacyjny samodzielnie przesądził, że „jego zachowanie polegające na wycieraniu szmatą wody w bezpośrednim sąsiedztwie ruchomych elementów maszyny grożących pochwyceniem, było co najmniej działaniem lekkomyślnym”. Niezasadne jest przy tym oczekiwanie inicjatywy dowodowej od powoda, skoro odpowiedzialność pozwanej jest oparta na zasadzie ryzyka. Wobec wykazanych w protokole pokontrolnym uchybień pozwanej w zakresie dbałości o bezpieczeństwo pracowników i wobec jej bierności procesowej, błędne było w ogóle przyjęcie przyczynienia się jego do zaistniałego wypadku, a tym bardziej aż w 50%. Ustalenie, że poszkodowany przyczynił się do powstania szkody powoduje jedynie, że sąd uprawniony jest, w oparciu o kryteria z art. 362 k.c., do odpowiedniego zmniejszenia zasądzanych świadczeń. Sąd powinien zatem

każdorazowo wskazać, dlaczego obowiązek naprawienia szkody uległ zmniejszenia oraz dlaczego w takim, a nie innym stosunku.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną pozwana wniosła o oddalenie skargi i zasądzenie od powoda na jej rzecz kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna jest uzasadniona. Stosownie do art. 398³ § 1 k.p.c. skarga kasacyjna może być oparta na naruszeniu prawa materialnego przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie (pkt 1) oraz naruszeniu przepisów postępowania, jeżeli uchybienie to mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy (pkt 2). Zgodnie z utrwalonym w judykaturze poglądem, pod pojęciem podstawy skargi kasacyjnej rozumie się konkretne przepisy prawa, które zostały w niej wskazane z jednoczesnym stwierdzeniem, że wydanie wyroku nastąpiło z ich obrazą. Oparcie skargi kasacyjnej na obu podstawach, skłania Sąd Najwyższy do oceny w pierwszej kolejności zarzutów natury procesowej bowiem ich ocena pozwoli na stwierdzenie, czy ustalony w sprawie stan faktyczny, którym Sąd Najwyższy jest związany, pozwala na kontrolę zarzutów odnoszących się do naruszenia prawa materialnego.

Skarżący w ramach podstawy naruszenia przepisów postępowania zarzuca obrazę art. 378 zdanie pierwsze k.p.c. w związku z art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. polegające na nierozważeniu przez Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zarzutu apelacji kwestionującego ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji bowiem w apelacji zarzucono naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., przez dowolne przyjęcie, że pozwana nie dopuściła się naruszenia zasad bhp, podczas gdy inne wnioski można wysnuć z protokołu sporządzonego przez inspektora Państwowej Inspekcji Pracy. W tej kwestii Sąd Apelacyjny ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że „Sąd pierwszej instancji poczynił prawidłowe i wystarczające dla merytorycznego rozpoznania sprawy ustalenia faktyczne, które Sąd drugiej instancji podziela i przyjmuje za własne dla potrzeb rozpoznania sprawy w postępowaniu apelacyjnym”. Przypomnieć trzeba, że zgodnie z art. 378 § 1 zdanie pierwsze k.p.c. sąd drugiej instancji rozpoznaje

sprawę w granicach apelacji. Obowiązek rozpoznania sprawy w granicach apelacji oznacza zarówno bezwzględny zakaz wykraczania przez sąd drugiej instancji poza te granice, jak też nakaz wzięcia pod uwagę i rozważenia wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 sierpnia 2003 r., III CKN 392/01, OSNC 2004 nr 10, poz. 161 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 czerwca 2007 r., II PK 318/06, OSNP 2008 nr 23-24, poz. 344; z dnia 5 grudnia 2007 r., II PK 122/07, LEX nr 499160; z dnia 27 stycznia 2015 r., II PK 64/15, LEX nr 1663405). Innymi słowy, niezależnie od tego czy podniesione w apelacji zarzuty dotyczą zagadnień proceduralnych czy też uchybień materialnoprawnych, obowiązkiem sądu drugiej instancji jest rozpoznanie wszystkich tego rodzaju zarzutów sformułowanych przez skarżącego. Pod pojęciem rozpoznania rozumieć należy rzeczywiste, rzeczowe i szczegółowe rozważenie ich treści. Przeprowadzone rozumowanie powinno znaleźć odbicie w treści uzasadnienia orzeczenia (art. 328 § 2 k.p.c.), ponieważ tylko w ten sposób sąd może i powinien ujawnić motyw, którymi się kierował rozstrzygając sprawę. Nie spełnia tych wymagań całkowity brak ustosunkowania się do podniesionego w apelacji zarzutu bądź posłużenie się ogólnikowymi formułami ani zastąpienie argumentacji autorytatywnymi stwierdzeniami nieopartymi na analizie zasadności konkretnych zarzutów, ani też powtórzenie uzasadnienia, którym posłużył się sąd pierwszej instancji bez odniesienia się do wskazanych w apelacji przesłanek, podważających - zdaniem skarżącego - prawidłowość rozumowania sądu pierwszej instancji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 2008 r., IV CSK 331/08, LEX nr 487529; z dnia 24 lipca 2009 r., I PK 38/09, LEX nr 523541; z dnia 6 lipca 2011 r., I CSK 67/11, LEX nr 970061; z dnia 13 marca 2013 r., II PK 213/12, LEX nr 1555447). Stwierdzenie takich uchybień wykonania obowiązków przez sąd drugiej instancji uprawnia do skutecznego podniesienia zarzutu naruszenia art. 378 § 1 k.p.c. oraz art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. w powiązaniu z dalszymi przepisami, w zależności od tego, czego dotyczyły zarzuty podniesione w apelacji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 lutego 1998 r., III CKN 372/97, LEX nr 36060; z dnia 17 lipca 2009 r., IV CSK 110/09, LEX nr 518138.; z dnia 23 listopada 2011 r., IV CSK 157/11, LEX nr 1111013; z dnia 2 lutego 2012, II CSK 303/11, LEX nr 1130157; z dnia 9 listopada 2012 r., IV CSK 303/12, LEX nr

1225407). Z tego powodu, gdy w apelacji zarzucono naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarczy stwierdzenie w uzasadnieniu wyroku, że sąd drugiej instancji podziela argumentację zamieszczoną w uzasadnieniu wyroku sądu pierwszej instancji, w którym poszczególne dowody zostały wyczerpująco omówione i traktuje ustalenia pierwszoinstancyjne jako własne (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 kwietnia 2018 r., II PK 49/17, LEX nr 2540109; z dnia 11 września 2014 r., II PK 284/13, LEX nr 1590288 czy postanowienie z dnia 4 lipca 2012 r., I CSK 72/12, LEX nr 1215604).

A zatem niewystarczające było ograniczenie się przez Sąd Apelacyjny do stwierdzenia, iż „przyjmuje za własne ustalenia Sądu pierwszej instancji” oraz że „wątek co do braku odpowiedzialności pozwanej był szczegółowo omawiany przed Sądem pierwszej instancji w aspekcie zebranego w sprawie materiału dowodowego,” skoro skarżący zarzucił w apelacji sprzeczność ustaleń Sądu pierwszej instancji z treścią zebranego w sprawie materiału, kwestionując ustalenia, że pozwana nie dopuściła się naruszenia zasad bhp. Rozważenie powyższego zarzutu determinowało bowiem prawidłowe zastosowanie prawa materialnego, a mianowicie zastosowanie art. 362 k.c. i ustalenie, w jakim stopniu skarżący przyczynił się do powstania szkody. Zasada wyrażona w tym przepisie ma bowiem zastosowanie również do odpowiedzialności opartej na zasadzie ryzyka (art. 435 § 1 k.c.), a decyzja o obniżeniu odszkodowania jest uprawnieniem sądu, który powinien rozważyć wszystkie okoliczności *in casu*, w wyniku oceny konkretnej i zindywidualizowanej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 września 2014 r., III CSK 248/13, LEX nr 1541200; z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, LEX nr 677896; z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 228/08, OSNC - ZD 2009 nr 3, poz. 66). Przypomnieć trzeba, że zgodnie z art. 362 k.c., jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza stopnia winy obu stron. Art. 362 k.c. jest przejawem odstępstwa od wyrażonej w art. 361 § 2 k.c. zasady pełnego naprawienia przez osobę odpowiedzialną szkody, obejmującej poniesione przez poszkodowanego straty i utracone korzyści. Ustalenie, że poszkodowany przyczynił się do powstania szkody, nie jest równoznaczne z przyjęciem, iż szkoda wykracza poza granice normalnych

następstw działania lub zaniechania sprawcy czynu niedozwolonego, gdyż art. 362 k.c. nie jest odwróceniem normy art. 361 § 1 k.c. Termin „przyczynienie się” poszkodowanego oznacza zaś tyle, że pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a szkodą istnieje adekwatny związek przyczynowy. Związek ten występuje wtedy, gdy w wyniku analizy stanu faktycznego sprawy dojść można do wniosku, iż bez udziału poszkodowanego szkoda hipotetycznie nie powstałaby lub nie przybrałaby rozmiarów, jakie ostatecznie osiągnęła (zob. M. Owczarek, Zmniejszenie odszkodowania na podstawie art. 361 k.c., M. Pr. 2003 nr 4, s. 160 i P. Granecki, W sprawie wykładni art. 362 k.c., PiP 2003 nr 1, s. 68 - 77 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 1972 r., II PR 164/72 i z dnia 12 czerwca 1980 r., II CR 166/80, niepublikowane). Nie jest zatem przyczynieniem się okoliczność wprawdzie leżąca po stronie poszkodowanego, lecz niezależna od niego i niezwiązana z jego działaniem lub zaniechaniem.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego można odnaleźć różne koncepcje pojmowania przyczynienia się, o którym stanowi art. 362 k.c. W uzasadnieniu uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 1960 r., I CO 44/59 (OSNCK 1960 nr 4, poz. 92), wydanej pod rządem art. 158 § 2 k.z., który stanowił, że „jeśli poszkodowany przyczynił się do powstania szkody, odszkodowanie ulega odpowiedniemu zmniejszeniu”, przyjęto, iż brzmienie przepisu dopuszcza możliwość tylko jednej wykładni, niezależnie od tego, na podstawie jakiego przepisu oparte jest roszczenie odszkodowawcze, oraz że jedyną przesłanką stosowania przepisu jest istnienie związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem się poszkodowanego a powstaniem szkody, z tego natomiast punktu widzenia wina, a nawet „nieostrożność znajdująca się poza (...) świadomością” poszkodowanego, są obojętne. Uchwała ta jest zazwyczaj uważana za reprezentującą tzw. „kauzalną” koncepcję przyczynienia. Koncepcja ta znalazła odzwierciedlenie w wielu innych orzeczeniach Sądu Najwyższego (por. wyrok z dnia 19 października 1963 r., II CR 976/62, OSNCP 1964 nr 10, poz. 206; z dnia 10 stycznia 1970 r., II CR 624/69, OSNCP 1970 nr 9, poz. 163; z dnia 21 października 1971 r., I CR 465/71, LEX nr 7002; z dnia 3 czerwca 1974 r., II CR 786/73, LEX nr 7509; z dnia 7 marca 1974 r., I CR 7/74, OSPiKA 1975 nr 5, poz. 103; z dnia 15 marca 1976 r., IV CR 68/76, OSNCP 1977 nr 1, poz. 12; z dnia 29 października

2008 r., IV CSK 228/08, OSNC - ZD 2009 nr 3, poz. 66; z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, LEX nr 677896). Jednoznaczną tezę, że interpretacji art. 362 k.c. nie można dokonywać w oderwaniu od podstawy prawnej, z jakiej wywodzi się roszczenie odszkodowawcze, i jeżeli odpowiedzialność za szkodę oparta jest na zasadzie winy, to nieodzowną przesłanką przyczynienia się poszkodowanego jest jego zawinienie, Sąd Najwyższy sformułował natomiast w wyrokach z dnia 16 września 2003 r., IV CKN 481/01 (LEX nr 602300) oraz z dnia 13 października 1998 r., II UKN 259/98 (OSNAPUS 1999 nr 21, poz. 698). Obecnie przeważa jednak - jako utrwalony pogląd w judykaturze Sądu Najwyższego - koncepcja kauzalnego charakteru konstrukcji przyczynienia się (zob. wyrok z dnia 21 marca 2018 r., VCSK 355/17, LEX nr 2499985 czy z dnia 7 marca 2017 r., II CSK 438/16, LEX nr 2334224).

Sumując powyższe, „przyczynieniem się” jest każde zachowanie się poszkodowanego pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba. Uznanie „przyczynienia się” za kategorię obiektywną oznacza zaś, że nie należą do jej treści elementy podmiotowe. Dotyczy to zarówno czynników subiektywnych po stronie poszkodowanego (wina lub brak winy, a nawet nieprawidłowość niezawiniona), jak i po stronie odpowiedzialnego za szkodę (wina albo brak winy i odpowiedzialność na zasadzie ryzyka lub słuszności). Uznanie, że „przyczynienie się” jest kategorią obiektywną, nie pozbawia jednak doniosłości prawnej przy stosowaniu art. 362 k.c. czynników podmiotowych, a jedynie - rozdzielając sferę przyczynienia od sfery miarkowania - przesuwając je do etapu miarkowania. Niezależnie bowiem od zapatrywań doktryny i judykatury na temat wymogu winy w działaniu lub zaniechaniu poszkodowanego, samo przyczynienie się jest jedynie warunkiem miarkowania odszkodowania i nie prowadzi do niego automatycznie, a jego konsekwencją jest powinność badania przez sąd okoliczności decydujących o tym, czy zmniejszenie odszkodowania powinno w ogóle nastąpić. Miarkowanie jest bowiem uprawnieniem sądu, a nie jego obowiązkiem. Art. 362 k.c. daje sądowi, co do zasady, możliwość miarkowania świadczeń odszkodowawczych, a także możliwość zasądzenia pełnego odszkodowania mimo przyczynienia się poszkodowanego do szkody (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 lipca 2014 r.,

II PK 239/13, LEX nr 1539466 z glosą Ł. Pałki, LEX/el 2016 czy z dnia 5 kwietnia 1999 r., I CKN 1012/97 z glosą Z. Banaszczyka, OSP 2001 nr 1, poz. 2). Innymi słowy, o tym czy zachowanie poszkodowanego stanowiło współprzyczynę szkody odpowiadającą cechom normalnego związku przyczynowego, decyduje ocena konkretnych okoliczności danej sprawy, dokonana według kryteriów obiektywnych i uwzględniająca zasady doświadczenia, a w razie potrzeby także wiadomości specjalne. Natomiast o tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak - w jakim stopniu należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Do okoliczności, o których mowa w art. 362 k.c., zaliczają się - między innymi - wina lub nieprawidłowość zachowania poszkodowanego, porównanie stopnia winy obu stron, rozmiar doznanej krzywdy i ewentualne szczególne okoliczności danego przypadku, a więc zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne. W szczególności, gdy w grę wchodzi deliktowa odpowiedzialność pracodawcy za szkody wyrządzone pracownikowi, może się zdarzyć, że pomimo, iż ten ostatni przyczynił się do ich powstania, otrzyma pełne naprawienie szkód, gdy owo nieprawidłowe zachowanie było następstwem zaniedbań pracodawcy w zakresie zapewnienia właściwych warunków pracy, a skutki zdarzenia są dotkliwe.

W rozpoznawanej sprawie istota naruszenia przez Sąd Apelacyjny art. 362 k.c. sprowadza się do kwestionowania 50% stopnia przyczynienia się skarżącego do powstałej szkody, jak i obniżenia w tym stopniu zadośćuczynienia, odszkodowania i renty z tytułu zwiększonych potrzeb. Rację ma skarżący, że ustalenie przyczynienia się jest warunkiem wstępnym, od którego w ogóle zależy możliwość rozważenia zmniejszenia odszkodowania, i warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym, gdyż samo przyczynienie się nie przesądza ograniczenia naprawienia szkody, stanowi jedynie otwarcie możliwości rozważenia czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć, a jeśli tak, jakie jest w konkretnym stanie faktycznym „odpowiednie zmniejszenie stosownie do okoliczności”. Przyczynienie się do szkody występuje wtedy, gdy na podstawie stanu faktycznego sprawy uzasadniony jest wniosek, że bez udziału poszkodowanego szkoda by nie powstała lub nie przybrałaby ustalonych rozmiarów.

Stąd istotne jest ustalenie w pierwszej kolejności stopnia przyczynienia się skarżącego do powstałej szkody, a uwzględnienie zarzutu naruszenia art. 378 zdanie pierwsze k.p.c. w związku z art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. powoduje, że niemożliwa jest kontrola kasacyjna w tym zakresie i tym samym stwierdzenie czy obniżenie dochodzonych przez skarżącego świadczeń o 50% było odpowiednie w rozumieniu art. 362 k.c.

W okolicznościach rozpoznawanej sprawy rację ma ponadto skarżący zarzucając naruszenie art. 278 § 1 k.p.c. Dla ustalenia stopnia jego przyczynienia się do powstałej szkody, niezbędne jest bowiem zasięgnięcie opinii biegłego z zakresu bhp, ponieważ w tej kwestii niewystarczająca jest opinia biegłego z zakresu mechaniki. Co ważne, w 2009 r. miał miejsce w pozwanej Spółce podobny wypadek przy pracy polegający na pochwyceniu dłoni pracownika przez bębny urządzenia, a w protokole sporządzonym przez inspektora Państwowej Inspekcji Pracy wskazano na tożsamość przyczyn obu wypadków przy pracy, tj. niedostateczny nadzór nad pracą wykonywaną przez pracowników oraz braki w ustaleniu i wdrożeniu instrukcji obowiązujących w zakładzie procedur postępowania. Wobec tego o tym, w jakim stopniu zachowanie skarżącego stanowiło współprzyczynę szkody odpowiadającą cechom normlanego związku przyczynowego, powinna decydować ocena wszystkich okoliczności sprawy, dokonana według kryteriów obiektywnych i uwzględniających nie tylko zasady doświadczenia życiowego, ale przede wszystkim wiadomości specjalne, które posiada biegły do spraw bhp (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, LEX nr 677896; z dnia 6 listopada 2014 r., II CSK 42/14, LEX nr 1566717).

Godzi się także zauważyć w nawiązaniu do art. 362 k.c., że w przypadku, gdy poszkodowany otrzymuje świadczenie odszkodowawcze od innego niż sprawca szkody podmiotu (w tej sprawie jednorazowe odszkodowanie od organu rentowego z tytułu stałego uszczerbku na zdrowiu), to miarkując należne zadośćuczynienie, rentę z tytułu zwiększonych potrzeb czy odszkodowanie z uwagi na przyjęty stopień przyczynienia się świadczenie oblicza się w ten sposób, że obliczone według prawa cywilnego należności zmniejsza się o sumy wypłacone na podstawie przepisów o wypadkach przy pracy; od kwoty w taki sposób określonej

odejmuje się kwotę odpowiadającą stopniowi przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 1963 r., I CR 1037/62, RPEiS 1965 nr 2, s. 358; z dnia 7 czerwca 1976 r., IV CR 147/76, OSNC 1977 nr 5-6, poz. 89 z glosą A. Szpunara, PiP 1978 nr 3, poz. 178; z dnia 14 października 2004 r., I UK 4/04, OSNP 2005 nr 19, poz. 306; z dnia 22 czerwca 2005 r., I PK 253/04, OSNP 2006 nr 5-6, poz. 73 z glosą W. Witoszko, PiZS 2008 nr 7, s. 37-42 czy uchwałę składu siedmiu sędziów z dnia 9 marca 1974 r., III CZP 75/73, OSNCP 1974 nr 7-8, poz. 123 a także uchwałę połączonych Izb Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 1962 r., III PO 5/62, OSNCP 1964 nr 4, poz. 65). Ten sposób obliczenia szkody jest korzystniejszy dla poszkodowanego.

Mając na względzie powyższe, Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. oraz art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398²¹ k.p.c. orzekł jak w sentencji.